



Nr 40.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 18 lutego 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Wiece!

W Krobi dnia 19 lutego o godz. 1 z południa w hotelu p. Śliwińskiego.

W Obrzycku dnia 19 lutego o godz. 1 po południu na sali p. Zbonikowskiego.

W Kępnie (na powiaty ostrzeszowski i kępiński) odbędzie się 19 lutego o godzinie 2 po południu w strzelnicy.

W Barcinie dnia 19 lutego o godzinie 1 po południu u p. W. Brzykcy.

W Śmiglu dnia 19 lutego o godzinie 4 po południu w strzelnicy.

W Peplinie w niedzielę dnia 19 lutego na sali hotelu Polko (Dzierzgowski).

W Mosinie dnia 26 lutego o godzinie 2 po południu na sali p. Jaskolskiego.

W Łabiszynie dnia 26 lutego o godzinie 1 po południu u p. Wielbackiego.

W Mur. Goślinie dnia 26 lutego o godz. 3 po południu w lokalu p. Cieslika.

W Szubinie dnia 4 marca o godzinie 1 po południu u p. Ristawa.

W Rynarzewie 11 marca o godzinie 1 po południu u p. Gutkowskiego.

W Koronowie dnia 11 marca o godz. 2 po południu na nowej sali p. Grubińskiego.

MOWA

syna gospodarskiego Filipowskiego z Swierczyny,
miana w Osiecznie na wiecu 12 bm.

Szanowni Rodacy! Chcąc i ja z prostego stanu wieśniaczego dziś do was kilka słów przemówić, kładę tu na początku przykazanie natury: „Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyn!” Oto przykazanie które jest znane wszystkim, ale niestety, nie przez wszystkich zachowane, a najbardziej ubolewać nad tem trzeba, że nawet narody chrześcijańskie, i to w dzisiejszym wieku oświeconym nie radzą się tą zasadą, którą już od początku świata w sercach nawet pogańskich wyrzł Pan Bóg jako prawo natury.

Szanowni Rodacy! Pomiędzy narodami zamieszkującymi Europę, są dwa narody nieszczęśliwe, od innych pogardzone jedynie dla tego, iż kochają ten kraj, w którym się porodzili, iż zachowują tę wiarę, którą od Boga odebrali, iż mówią tym językiem, który odziedziczyli po przodkach, iż miłują tę ziemię, która wyżywiła ich przodków, i w której spoczywają ich kości, i w której to ziemi swoje kości kiedyś złożyć mają. Pierwszym takim narodem, to nieszczęśliwa Irlandya, która już 300 lat zostaje w niewoli u protestanckiej Anglii, 300 lat ucisku, 300 lat wyłączenia z ich ziemi rodzinnej, 300 lat dzierzawia swą ziemię, której są synami, a dziś tylko dzierzawcami być muszą; a gdy dzierzawy zapłacić nie mogą, która częstokroć przewyższa całą ich pracę, przychodzi komornik i wyrzuca ich na ulicę, gdzie nieszczęśliwi umierają z głodu, nędzy i zimna. Owóż nieszczęśliwa Irlandya

300 lat zostaje w płaczu i niedoli, 300 lat szuka i szuka sprawiedliwości, lecz jej nigdzie znaleźć nie może. 300 lat utrapienia! Och to okropnie! A pomimo to nie upada na duchu, ale cierpliwie znosi krzywdy, które jej się dzieją, bo wie, iż po Bogu Ojczyznę najbardziej kochać należy, bo ma w Bogu nadzieję, iż Bóg jej sprawy nie opuści, bo to sprawa święta i sprawiedliwa.

Drugim narodem nieszczęśliwym, mieszkającym w Europie, to naród — o Boże, czemu ja to mówić muszę — to naród Polski! To naród, którego my synami jesteśmy, to naród, którego niegdyś granice rozciągały się od morza do morza, to naród, który się nigdy nie splamiał najazdem państw sąsiednich, to naród, który przyjmował do łona swego wgardzonych, osobliwie żydów, na onczas wszędzie prześladowanych, (a dziś nam też tak wrogich), nie narzucając nikomu języka ni religii, to naród który zapisany jest w dziejach świata ową pamiętną obroną Wiednia! Otóż ten naród, który tyle pięknych wspomnień w sobie nosi, zostaje dziś pogardzony dla tego, iż kocha tę ziemię, która go żywi, że miłuje tę mowę, którą odebrał po przodkach.

Otóż i my Rodacy, zostajemy przeszło sto lat pod obcym panowaniem. A jakie są cierpienia nasze? Spójrzycie na Wschód, a zobaczycie, co Moskal robi z braćmi naszymi nieszczęśliwymi Unitami. Dla czego? Otóż jedynie dla tego, iż nie chcą porzucić tej wiary naszej świętej. Spójrzaj Bracie na Wschód, a zobaczysz, ile płaczu i jęku wydają Bracia nasi, gdyż „Matka” Rosya, trzymająca się tej wiary naszej św. wywozi na Sybir, i zostaje wyrwany ojciec z rodziny, matka od niemowlęcia, syn od ojca, i zapędzeni w strony odludne, gdzie gina po większej części z tęsknoty za rodziną, lub od knutów moskiewskich.

Albo pocóż nam szukać cierpień gdzie indziej. Czyliż i my od nich wolni? Spójrzaj Bracie wkoło siebie, a przekonasz się, iż i my nie żyjemy w kraju opływającym mlekiem i miodem; iż i my mamy utrapienia nasze.

Otóż najprzód wydano z kraju około 30 tysięcy niewinnych i cichych Polaków, jako niebezpiecznych państwu pruskiemu. Dalej, wydano przeciw nam prawa antypolskie; uchwalono 100 milionów marek na wykupienie ziemi z rąk polskich w tem przekonaniu, że od szlachty najprzód zacząć należy, albowiem lud to motłoch (jak się o nas wyrażono), który za ładą powiewem wiatru się rozejdzie na wszystkie strony. Ale się grubo omylono, albowiem lud to naród, a naród Bóg ustanowił, a co Bóg zdziałał, od ludzi zniszczonem być nie może. Widząc tedy, iż pomimo tylu dobrodziejstw odebranych (gdyż wszystkie prawa przeciw nam wydane, zowie rząd dobrodziejstwami, na których my się nie znamy), nie przestajemy być Polakami, wydał przeciw nam prawo, zakazujące nauczania w szkole języka polskiego, tego języka, którym ja dziś do was przemawiam, jego języka, w którym się

modlimy i Boga chwalimy; otóż tego języka zakazano dziś uczyć w szkole dzieci.

Szanowni Rodacy! Znaczenie i wartość mowy ojczystej wszyscy dobrze znamy, i nie zawadzi tu przytoczyć, co nasz sławny pisarz, Karol Libelt o tym języku naszym powiedział:

„Język ojczysty jest obrazem myśli i uczucia narodu; jest to głos Ojczyzny z jej serca i ducha wydobyty. Ojczyzna, nim do swych dzieci przemawia i działa rodzona między sobą nim przemawia, i rozumieją się dzieci z macierzą. Wytocz z człowieka krew, a ubiegnie z nią i żywot jego; wytocz z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje, dopóki język jego żyje; bez języka nie masz narodu.”

A więc Rodacy, chcąc być narodem, powinniśmy zachować język nasz polski; chcąc być narodem, nie powinniśmy się wstydzić tego języka, którym zanosimy prośby do Boga. Ale niestety, smutno mi się robi na sercu, gdy sobie wspomnę, jak to niektórzy z nas, (czego i ja byłem nieraz świadkiem), dla tego, iż kilka słów umiemy po niemiecku, a choć wiedzą, iż ta osoba, z którą mają do czynienia, umie po polsku, mówią do niej językiem niemieckim, szcząc się tym, iż potrafią się rozmówić „in Amtsprache” a co czasem się wcale kupy nie trzyma, i co słysząc redowity Niemiec, wyśmiewa się z takiej głupoty.

Szanowni Rodacy! Wszystkim wam wiadomo, jaki jest cel zebrania dzisiejszego. Wiece wszyscy, żeśmy przyszli radzić nad dziećmi naszymi, które o sobie nie radzić nie umiemy i nie mogą. Przyszliśmy radzić o tym gromie, który w zeszłym roku w nasze dzieci uderzył, a który to grom największym bólem przeszł serca nasze. A więc jak się mamy wzać przeciw tej burzy? Po krótko podam tu środki, za pomocą których da się uratować to, co nam jest po Bogu najdroższem, t. j. język i wiara.

Szanowni Bracia! Zapewne nie chcecie tak zrobić z dziećmi, jak owa niewiasta Agara, która nie chcąc patrzeć na śmierć niemowlęcia swego, umierającego na puszczy z pragnienia, zasłoniwszy oczy — uciekla! gdyż to byłoby grzechem. Otóż do czynu i skutecznego ratunku brać nam się trzeba. Powinniśmy w domu uczyć dzieci czytać i pisać po polsku, to jest odtąd świętem obowiązkiem naszym.

W domu tyś Ojcie Panem i Nauczycielem dziecka swego, a im cięższa i możniejsza praca, tem ona większą uciechę sprawia sercu. Powiesz może, iż nie masz czasu na to. Otóż ci odpowiadam, iż jedną godzinę na wieczór każdy poświęcić może na naukę dziecka swojego, gdyż na zabawę poświęcacie nie jedną godzinę, albo niekiedy cały czas, a nawet i zdrowie swoje. A pamiętajcie iż dzieci wasze, to ów talent, z którego wy rachunek przed Bogiem zdacie musicie.

Może mi powiesz kochany ojcie, iż sam czytać nie umiesz. Ggyby tak było, to może

starsze rodzeństwo potrafi, a gdyby i tam nikt nie umiał, to iż do sąsiada, poprosz go, a on z pewnością ci tego nie odmówi, i przy swoich nauczy i dzieci twoje. A więc, drodzy Bracia, dzieci wasze w domu uczcie, i to nie tylko czytać i pisać po polsku, ale nauczajcie ich także i Religii św.

Powie mi może niejeden, iż w waszej szkole uczą dzieci religii jeszcze po polsku. Tak, wiem to dobrze, ale rozważ sobie, co będzie z tego, jeżeli twoje dziecko nie będzie umiało czytać po polsku? Toć oczywista, że i z katechizmu uczyć się, ani na polskiej książce modlić się, ani polskich pieśni kościelnych, śpiewać nie będzie umiało.

Szanowni Rodacy! Jeszcze wprowadzić nie zakazano wyrażnie, uczyć dzieci w szkole religii po polsku. Ale dzięki gorliwości panów inspektorów szkolnych, już we wielu miejscach dzieci szkolne religii muszą się uczyć w niemieckim, tak samo i pacierz odmawiać, jak to się dzieje n. p. w tutejszem miasteczku, gdzie w pierwszej klasie katolickiej nauka religii wykładana jest już od 1 kwietnia r. z. w języku niemieckim.

Mamy wprowadzić przyrzeczenia królewskie, zawarte traktatem wiedeńskim z dnia 15 maja 1815 r. Mamy i 5 dokumentów prawnych, wydanych od królów pruskich, zabezpieczających wolność języka i religii:

1 i 2 z tych dokumentów podpisał Fryderyk II król pruski zwany Wielkim;

3 wydał Fryderyk Wilhelm II;

4 Fryderyk Wilhelm III;

5 wydał naczelny prezes Horn 1867 roku z pewnością nie na własną rękę, ale z polecenia najwyższej władzy pruskiej. Otóż te przyrzeczenia, jak powiedział książę Bismarck nie znaczą dzisiaj ani fifierlinga! A coż znaczy owo przyrzeczenie ministra Goslera, iż nam religii nie odbiorą? Wszak wiemy, co się stało z językiem naszym, a więc tu się trzeba trzymać naszego przysłowia: „Że, kto się na gorącym spary, ten na zimno potem dmucha.“

Szanowni rodacy, cztery miesiące upłynęły, odkąd owym bolesnym zakazem, uczenia dzieci w szkole po polsku czytać i pisać, jesteśmy dotknięci; ale niestety jeszcze w wielu miejscach nie starają się tej szkody naprawić. Wspomnę tylko o wsi naszej Świerczynie, która jest dość duża, a podobno nie masz tam jeszcze ani jednego elementarza polskiego, który dziś jest tak niezbędnie potrzebny w każdym domu, gdyż bez niego nie nauczysz dziecka twojego czytać i pisać po polsku, a który dziś za kilka fenygów dostać możesz. A więc zaklinam was na przyszłość dzieci waszych — niechaj od dzisiejszego dnia nie będzie ani jednego z was, któryby odkładał tę sprawę niecierpiącą zwłoki na później; ale od dziś zaraz zacznij tę pracę w domu twoim, bo im prędzej, tem lepiej i łatwiej ci pójdzie.

Ale nie tylko na elementarzu uczyć się dzieci winny, lecz także i inne książki czytać trzeba, które dziś za darmo do czytania dostać możecie, gdyż dzięki dbającym o oświatę mamy Tow. Czytelnictwa Ludowych. A więc raz jeszcze odzywam się do was Szan. Rodacy: „Nauczajcie dzieci wasze pacierza, czytać i pisać po polsku, iżby nie zapomnieli tego skarbu najdroższego, któryśmy odziedziczyli po przodkach, i za który kiedyś zdamy rachunek Bogu. A więc jak krew męczenników była nasieniem chrześcijaństwa, tak niechaj zakaz uczenia w szkole języka naszego będzie ocknieniem się z letargu, tak iż odtąd język nasz teraz coraz bardziej pielęgnować będziemy.“

A więc Bracia, nie bronią i orężem, ale pracą i modlitwą, cierpliwością i wytrwałością, ręka w rękę bierzmy się do dzieła, a gdy tak robić będziemy, to nam Pan Bóg w pocie pracy naszej błogosławić będzie, i doczekamy się lepszego losu w przyszłości, którego sobie wszyscy życzymy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“

O wygnaniu języka polskiego ze szkoły

tak się rozpisuje jeden z czytelników naszych na Górnym Śląsku.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Tutaj na Górnym Śląsku rozporządzenie wykluczające język polski ze szkoły nikomu nie jest już dziwnem, bo tutaj od mniej więcej lat 20 uczą po szkołach tylko w niemieckim języku, skutkiem czego Górny Śląk już najbardziej do

tego postradał dźwięk ojczyźnej mowy. Gdyby teraz przybył jaki obywatel z W. Ks. Poznańskiego do Górnego Śląska, zdziwiłby się nie mało, słysząc te poprzekręcane wyrazy, zastraszające z niemieckiego, i możeby wcale nie był mądry z tej mieszany. A teraz panowie Niemcy szydzą z Górnoślązaków, twierdząc, że to są „Wasserpölkchen“, że nie mówią ani po polsku, ani po niemiecku! Po coż się oni teraz wyśmiewają. Oni może już zapomnieli, że to ich własne dzieło! Prawdę mówiąc, gdy szydzą z nas, szydzą właściwie ze samych siebie! Pewnie myśleli zrazu, że skoro wygubią język polski ze szkół, a zaprowadzą tylko niemiecki, w okamgnieniu wszyscy Górnoślązacy będą natchnieni Niemcami, i że potem wszyscy ludzie chwalić będą dzieło tak „chwalebne“.

Lecz jeżeli istotnie tak miały się rzeczy, to się panowie Niemcy pomylili w rachubie. Pewnie sobie tego nie pomyśleli, że jeszcze jest inny daleko mocniejszy Monarcha, który roztropnie kieruje losami świata, a co on zrzadzi w nieopisaną mądrość, tego mu nie potrafi zepsuć najpotężniejsza w świecie ręka. Tak samo dzieje się też z polskim językiem. Pan Bóg go stworzył jak inne potrzebne rzeczy; wiedział, że w polskim języku najwięcej będzie chwalony. Dla tego też teraz chce, żeby go chwaliła jego praca. A jeżeli spodoba się Bogu, żeby polski język przestał istnieć na świecie, to On to zrobi i bez pomocy Niemców. A zaś przeciwnie, jeżeli będzie chciał, żeby język polski pozostał na świecie aż do skończenia świata, to go ani potężni Niemcy wygubić nie zdołają! Bo Pan Bóg nie pozwoli sprzeciwić się swej woli i swoim wyrokom.

A tak kochani Wielkopolanie nie smućcie się zbyt mocno swoją teraźniejszą dolegliwością, albowiem to jest tylko dopuszczenie Boże, ażeby was wypróbować, nie zaś karać, jeżeli będziecie posłuszni i cierpliwi.

Miejmy zawsze stałą i niezłomną wolę, zawsze słuchać Bożego rozkazu, albowiem bez Jego wiedzy nie spadnie ani jeden włos z głowy człowieka. — Lecz i my wypełniamy co tylko w naszej mocy! Popierajmy gorąco, hurmem Czytelnictwo ludowe. Bo tylko przez czytanie polskich książek zdołamy zachować język polski.

Czekajmy tedy cierpliwie zmiłowania Bożego, bo gdy się Jemu spodoba użyć nam w strapieniu, to nam przywróci i wskrzesi naukę języka polskiego, jak wskrzesił Łazarza w trzy dni po jego śmierci.

Niech kochany „Wielkopolanin“ to moje pismo obrobi, ogłosi, a nie dziwi się, że źle pisane — albowiem i ja w szkole nie uczyłem się po polsku, jeno po niemiecku. Po polsku nauczyłem się w domu, sam przez się.

Przyjmijże Szanowna Redakcyo to słowo moje, pierwsze w życiu posłane do druku, jako zadatek dalszych korespondencji do Twojego piśma, a jeżeli je ogłosisz, będę aż nadto nagrodzony. Będą one świadectwem trwałem o mej stałej pamięci dla wszystkich braci redaktorów katolików.“

Wyświęcenie kapłana Polaka w Ameryce.

Odbieramy: Stany Zjednoczone Północnej Ameryki.

Cleveland, Ohio, d. 20. 1. 1888.

Mając sporą liczbę krewnych i przyjaciół w ukochanej naszej ojczyźnie, chcielibyśmy podzielić się z nimi radością, jaką Polonii zamieszkałej w Cleveland, Stanie Ohio, dostała się w udziale.

Na dniu 17-go grudnia r. z. odebrał z rąk Najprzew. X. Biskupa Gilmour w kaplicy seminarium diecezjalnego święcenie kapłańskie rodak nasz Wielm. X. B. Rosiński, otrzymawszy przed rokiem 18 grudnia mniejsze święcenia (minores) a 3 i 4 czerwca subdyakonatu i dyakonatu.

Drodzy ziomkowie! Niepodobna wam wyobrazić sobie radości, jaką byliśmy przepelnieni z przyczyny powyższej. Jakkolwiek seminarium duchowne o 5 angielskich mil odległe od osady polskiej, zebrała się już o godzinie 6 rano wielka liczba Polaków, by wspólnie prosić Boga o błogosławieństwo dla mającego być wyświęconego kapłana w zawodzie Jego i okazać Mu naszą miłość, szacunek i zaufanie. Tutaj po pierwszy raz w obcym i cudzym nam kraju, byliśmy świadkami wspaniałych ceremonii, towarzyszących święceniu kapłana. Łzy stanęły nam w oczach, gdy w gronie czterech wstąpił do sanktuarium dobrze nam znany X. B. Rosiński. Prymicye

swoje obchodził nowo wyświęcony kapłan z wielką okazałością w kościele św. Michała w Boże Narodzenie. Wszystkie towarzystwa wymienionej parafii, rycerze św. Michała w swych gustownych uniformach, gwardya Kościuszkii z bronią palną, ulani Pułaskiego i inne w oznakach z muzyką na czele wyruszyły przed plebanie, by łaskawego solenizanta w gronie WW. księży i kleryków poprowadzić przed stopnie ołtarza. Po za duchownymi postępowało dwóch Jego braci i inni krewni. Towarzystwa utworzyły szpaler aż do drzwi kościoła i prezentowały broń.

Kościół uwieńczony był girlandami i zielen wszelkiego rodzaju, a 400 kolorowych świateł rzucało czarujący blask na tłumy ludu. Kazanie wypowiedział Przewiel. X. Koudelka, proboszcz parafii, podnosząc godność i ważność stanu kapłańskiego. Rozrzewnił wszystkich, gdy wspominał o matce X. prymicyanta, zmarłej przed 5 latami i o ojcu, którego życzeniem ciągle było uczestniczyć w tak ważnej uroczystości, lecz dla starości nie zdołał podjąć przykrew podróży przez morze. W końcu wezwał kaznodzieja solenizanta do złożenia pierwszej ofiary mszy św. i do dania błogosławieństwa świętego tysiącom przytomnych. Członkowie gwardyi zakończyli uroczystość wystrzałami z karabinów.

Wielm. X. B. Rosiński pochodzi z Mogilna we W. Księstwie Poznańskim. Szkoły gimnazjalne odwiedzał w Gnieźnie i Chełmnie nad Wisłą, mieście rodzinnem ojca swego. Nie mając żadnych widoków osiągnięcia upragnionego swego celu w starym kraju z przyczyn panującego podówczas kulturkampfu, wyjechał był do Ameryki, by tutaj poświęcić się ze zapałem dobru swych rodaków i ziomków. Seminarja duchowne w Prusiech były w owym czasie pozamykane, a kurs teologiczny na uniwersytetach wymagał zbyt wielkich zasobów pieniężnych. Jakkolwiek z boleścią, pełną nadziei w przyszłość, opuścił swe rodzinne strony i został przyjętym przez Najprzew. X. Biskupa Gilmour do Jego seminarium, gdzie ukończywszy z chlubą dwuletnie studia filozoficzne i trzyletnie teologiczne stanął u celu pragnień. Obecnie zajmuje Wielm. X. Rosiński w kościele św. Maryi w Sandusky, O. miejsce asystenta proboszcza. Oby Stwórca Najwyższy wspomagał Go w pełnieniu trudnych obowiązków polskiego kapłana w Ameryce. Z szacunkiem dla Szan. Redakcyi w imieniu wielu

Franciszek Dukowski.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 16 lutego. Nowe prawo o obrocie krajowej otrzymawszy 11 b. m. cesarskie zatwierdzenie, stało się już obowiązującym. Skutkiem tego ministerstwo wojny wydało kilka rozporządzeń, odnoszących się do wykonania tegoż prawa. Przytaczamy z nich co najważniejsze.

Wojskowi, którzy się rodzieli w r. 1850 lub później, bez względu na to, czy są oficerami, lekarzami wojskowymi, podoficerami, szeregowcami lub należą do zarządu wojskowego, a którzy wedle dawniejszych przepisów po wysłużeniu swojego czasu należeli już do landsturmu, obowiązani są aż do 13 marca r. b. złożyć odnośnym władzom wojskowym swe papiery i to albo osobiście, albo listownie, w tym celu, ażeby ich nazwiska zapisać do list drugiego powołania landwery.

Dla wojskowych, przebywających czasowo za granicą wyznaczony termin do takiego zgłoszenia władz okręgowych przedłuża się aż do 30 września r. b. A gdyby przed tym czasem powrócił który z nich do kraju, winien meldować się najpóźniej we dwa tygodnie po swym powrocie.

— W pruskiej izbie deputowanych toczyły się wczoraj dalsze rozprawy nad etatem dla ministerstwa sprawiedliwości.

Z naszych posłów dostał się do głosu pan Czarlinski i wykazał na licznych przykładach ogromne szkody, jakie stronom procesującym się przynieść mogą niedokładne lub błędne tłumaczenia z polskiego na niemieckie, lub odwrotnie.

Dla tego mówca domagał się od rządu, ażeby przez stosowne uposażenie postarał się też o jak najlepszych tłumaczy.

— Parlament niemiecki na wczorajszym swem posiedzeniu zajmował się projektem do prawa, zakazującym pracować w niedziele i w święta.

Pomiędzy mówcami, którzy w tej sprawie

głos zabierali, posel nasz p. Stefan Cegielski oświadczył imieniem swych rodaków, iż wszyscy głosować będą za wniesionym projektem.

Ogólnie te rozprawy skończyły się na tem, iż rzeczony projekt przekazano do poprzedniego rozpatrzenia osobnej komisji.

Zauważono znów z niemałym zdziwieniem, że podczas obrad wczorajszych od stołu ministerjalnego nie odezwał się nikt, tak iż niepodobna odgadnąć, jak rząd zapatruje się na ważną tę sprawę.

Kraków, 15 lutego. Gazeta tutejsza „Czas“ zaprzecza wiadomości, jakoby w okolicy Pińczowa w Królestwie Polskiem przybyć miały cztery pulki czerkieskie. Stoją tam załoga już od zeszłej jesieni 4 pulki dragonów, ale o pulkach czerkieskich wcale nie może być mowy z tej prostej przyczyny, że ich nie ma w całej armii rosyjskiej.

Jazda czerkieska w Rosyi europejskiej składa się z dwóch szwadronów, które należą do przybocznej straży samego cara. Dwa zaś pulki Czerkiesów, należące do jazdy nieregularnej, jak n. p. Kozacy, znajdują się obecnie na Kaukazie.

W ciągu zimy przybyło kilka pulków kozackich do Królestwa Polskiego i łatwo być może, iż wysunięte zostaną ku granicy austriackiej w okolicę Kiele i Sandomierza.

Podług doniesień, nadchodzących z Lublina, wielkie mnóstwo rozmaitego wojska zgromadzone jest w Dąblinie, a oficerom nakazano unikać wszelkiej styczności z ludnością miejscową. Nie wolno im nawet bywać po restauracjach poza obrębem koscza.

Paryż, 15 lutego. Rozprawy nad etatem jakie przed kilku dniami toczyły się we francuskiej izbie deputowanych, otworzyły Francuzom oczy na liczne niedomagania, okazujące się w ich flocie wojennej.

Dotychczas wszyscy byli przekonani o tem, że marynarka francuska tak jest potężna, iż angielskiej najzupełniej dorównywa we wszystkim, a inne przewyższa nieskończenie. A tu pokazuje się naraz, iż rzecz ma się wprost przeciwnie, bo w ostatnich czasach tak Anglicy, jak Włosi, a nareszcie Niemcy nabudowali sporo wielkich okrętów wojennych, podczas gdy rząd francuski zajmował się budową statków torpedowych, które tylko przydać się mogą do obrony wybrzeży, a na otwartym morzu prawie na nic się nie zdadzą.

Gdyby więc wojna prowadzoną być miała na morzu, flota francuska wobec nieomal każdego nieprzyjaciela byłaby we wielkiej niekorzystności.

Mówię, który to wszystko śmiało wypowiedzieć publicznie, obrażone mianem zdrajcy kraju, ponieważ wyjawia możliwemu nieprzyjacielowi smutny stan marynarki francuskiej.

Ale on całkiem słusznie odpowiedział na to, że dla nieprzyjaciół Francji rzecz ta wcale a wcale nie jest tajemnicą i obowiązkiem jest prawdziwego patrioty objaśnić o tem kraj własny, aby zawczasu pomyślał o naprawie złego.

W Londynie jeden z posłów izby niższej zapytał się rządu, czy to prawda, co powiadają, jakoby Anglia piśmiennym traktatem zobowiązała się do użycia swej siły zbrojnej na przypadek pewnych zakłóceń wojennych na stałym lądzie Europy.

Na to odpowiedział imieniem rządu sekretarz stanu, że tak wcale nie jest, bo rząd angielski ze zasady nie wiąże się żadnymi traktatami na piśmie.

Potwierdza się więc to, cośmy niedawno powiedzieli o Anglikach, że oni gotowi zawsze są szermować ostrą językiem, ale gdy przyjdzie do czynu, to ich nie widać.

Petersburg, 15 lutego. Moskale całą siłą zabierają się do moskwiczenia Finlandczyków i ażeby jakkolwiek upokorować te swoje nieczne zamysły, starają się rozmaitemi sztuczkami udowodnić, że obecny car bynajmniej nie potrzebuje dotrzymać tych obietnic, jakie Finlandczykom dał był swego czasu car Aleksander I swoim i swych następców imieniem.

Widocznie pojętym uczniom trafia do smaku otrzymana nauka, że „powoływać się na traktaty międzynarodowe i na przyrzeczenia monarchów nie warto ani złamanego szeląga.“

Z Rygi donoszą, że pięćdziesięciu i dziewięciu pastorem luterskim wytoczony być ma proces kryminalny o to, że swoich współwyznawców, którzy byli przyjęli prawosławie, lub też zamierzali dopiero to uczynić, namawiali, ażeby pozostali wiernymi wierze swych ojców.

O to wielki krzyk podnoszą gazety niemieckie, co nas bynajmniej nie dziwi. Ale po ich słuszności moglibyśmy też się spodziewać, że znajdą choć słówko współczucia dla okropnej tej biedy, która nas gniecie. Jednakże takiego słówka, krom gazet katolickich, nie znajdujemy w żadnej innej gazecie niemieckiej. Nie inaczej, tylko ich zaslepienie do tego dochodzi stopnia, że we własnym swym oku nie mogą dopatrzeć już nawet i belki.

Sprawozdanie

Towarzystwa polsko-katolickiego w Erfurcie za rok 1887.

Podług zwyczaju powszechnego odbyło się w Towarzystwie zamknięcie rocznych rachunków i obór wydziału, w który wchodzi: Ignacy Dłużewski, jako przewodniczący, Maciej Knapie jako skarbnik, Zygm. Wojtych jako sekretarz, Wacław Cukierski jako bibliotekarz.

Zestawienie czynności rocznej Towarzystwa przedstawia się tak:

Towarzystwo polsko katolickie w istnieniu swem 9 letniem mieni rok ubiegły za nieco pomyślniejszy od paru ostatnich lat. Liczba członków wprawdzie nie wzrosła do sumy nadzwyczajnej, jednak w istniejącym, niespełna z 20 członków złożonym gronie, panowała harmonia i łączność dążenia do celów wytkniętych w statutach, jako to zgromadzanie się nie tylko dla przyjemności i pogawędki, ale i celem kształcenia się zobopólnego i podtrzymywania ducha narodowości. Tym celem czytano pilnie książki z biblioteczki, składającej się z blisko 200 dzieł, zasilanej przez Towarzystwo Czytelnia ludowa, jako też abonowano „Wielkopolanina“, którego czytano z upodobaniem i odbywano przytem małe rozprawki i prelekcje.

Kasa jakkolwiek szczupła, jednak odpowiadająca wydatkom Towarzystwa, wynosiła w dochodach 110 marek 82 fen., w rozchodach 84 mk. 43 fen., przy czem i pewne kwoty wypożyczano między członków.

Towarzystwo odbywało swe posiedzenia najpierw w Karthauzie, lecz obecnie przeniosło się dla większej wygody członków do centralnego punktu miasta przy Regierungsstrasse (restauracja P. Thomasa). Posiedzenia odbywają się co niedzielę między 8 a 10, na których są wszyscy goście rodacy chętnie widziani.

Zabaw odbyło Towarzystwo trzy w ubiegłym roku: karnawałową, rocznicę założenia (w sierpniu) i gwiazdkową, połączoną wraz z obchodem uroczystości 50 letniego jubileuszu Ojca św. W zabawach tych wzięło liczny udział nawet wiele niemieckich osób. Śpiewy polskie i duch urządzenia całej zabawy na sposób polski, wywarły zwłaszcza na tych ostatnich miłe wrażenie, i osoby te aczkolwiek obcej narodowości, opuściły zabawę z zupełnym zadowoleniem i zbudowaniem.

W końcu nadmienić wypada, iż Towarzystwo powzięło uchwałę sprawienia chorągwi z wyobrażeniem Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Wojciecha i św. Stanisława, jako patronów Towarzystwa naszego i postawienia takiej w katedrze erfurskiej. Poświęcenie jej pragnie Towarzystwo uroczystie obchodzić w dniu 10-letniej rocznicy założenia Towarzystwa (15 sierpnia rb.). Pod chorągwią Królowej z Jasnej Góry i obu św. Patronów polskich chce Towarzystwo w tej uroczystej chwili obchodu złożyć przysięgę wiernego dochowania obowiązków członków jako katolików Polaków, a przytem gdyby Towarzystwo istnieć kiedy nie miało, chce pozostawić przekaz swego byłego istnienia, oraz podać pobudkę potomności do zawiązania się powtórnego. Cel ten pewno podobać się będzie redaktorom. — Towarzystwo otworzyło składki; jednak mała garstka ubogich Polaków w Erfurcie nie będzie w stanie w tak krótkim czasie zamiaru swego uzupełnić; dla tego Towarzystwo odwołuje się do wspaniałomyślności rodaków, a zwłaszcza kapłanów, prosząc o ich poparcie, za co szczerem sercem podziękujemy staropolskiemu „Bóg zapłać.“

Wszelkie łaskawe datki przyjmie szanowna Redakcja „Wielkopolanina“ w Poznaniu lub prezes Towarzystwa polsko-katolickiego, J. Dłużewski, Erfurt, Krämerstr. 51.

W imieniu Towarzystwa polsko-katol. Zarząd:

M. Knapie, J. Dłużewski, Z. Wojtych,
skarbnik. prezes. sekretarz.

Z wszelką gotowością ofiarujemy swe pośrednictwo w zbieraniu składek na chorągiew dla Towarzystwa polsko-katolickiego w Erfurcie. Niech zamiarom tego Towarzystwa i jemu równych na wychodźstwie dopomoga Nieba!

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 17 lutego.

* **Składki na Czytelnia ludowa.** Odbieramy z Wrześni: Na stałych członków zapisują się z składką 50 fen. Prakseda Sroczyńska, Antolka i Marysia Porawskie (dzieci). — Dalej przysłali z Wrześni pp.: Stanisław Kiemanowski, Jan Romiński i Feliks Słusarek po 50 fen., razem 1,50 mk.

* **W zeszły wtorek** odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz świętomarciński zwłoki ś. p. Callierowej, matki pułkownika Calliera. Ciało eksportował X. Seichter w otoczeniu kilku duchownych tutejszych i zamiejscowych. Zmarła była wzorową matką i wychowała dzieci w duchu patriotycznym. Cześć jej pamięci.

* **Zgłosił się do nas z prośbą** o poparcie rodak, który poszukuje służby za ceglarza, chociażby tylko na małą cegielnię, lub też za pomocnika ogrodniczego do dużego ogrodu. Jest żonaty, trzczy i pracowity.

* **Koncert** odbędzie się w niedzielę po południu w ogrodzie zoologicznym na wielkiej sali, celem otwarcia nowych lokalów restauracyjnych. Obok wielkiej sali znajdują się jeszcze wielkie pokoje, i dla tego lokal ten bardzo stosowny do różnych większych zabaw towarzyskich. Dyrekcja kolei konnej dostawi na odcieśne życzenie wozów aż do ogrodu.

* **Do lazaretu** miejskiego przyniesiono przedwczoraj pudło z ciałem nowonarodzonego dziecka, które znaleziono w sieni kamienicy przy ul. ś. Pawła.

* **Jeden z wiecowników** mielnickich, bolejąc nad nieszczęśliwym wydarzeniem w domu bardzo czynnego i zasłużonego w powiecie witkowskim obywatela, pisze nam: „Smutny był koniec wieca w Mielźnie (dnia 12 bm.). Szanownemu przewodniczącemu bowiem, p. Malezewskiemu z Odrowąża dano znać z domu, że przez nieostrożność sługi poparzyło się dwoje dzieci jego płonącą okowitą, która z maszynki do kawy wylała się na stół i zajęła główkę dwuletniego synka jedynaka. Cała główka stanęła w płomieniu przez kilka sekund. Dziesięcioletnia siostrzyczka ratując brata, oparzyła sobie połowę twarzy, brwi i włosy. Lekarze mówią, że jeżeli chłopczyk nie dostanie zapalenia mózgu, będzie ocalonym po dokuczliwych cierpieniach. — Wiadomość ta bardzo zasmuciła uczestników wieca, i niniejszem wyrażają swemu przewodniczącemu najgłębsze współczucie.“

* **Grzebieńisko**, wieś w powiecie szamotulskim, zamieszkałą przez osadników staroluterskich, mających nowy kościół w Poznaniu przy ul. Ogrodowej, przemieniono na „Kammthal.“ Teraz zdjęto starą tablicę miejscową z dawną nazwą, a umieszczono nową: „Dorf Kammthal.“

* **Kalendarz.** Sobota 18 lutego: Konstancyi p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 14, zachód o godzinie 5 minut 16

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 16 lutego.

40⁰/₀ nowe listy zastawne poznańskie 102 60 „
31¹/₂⁰/₀ nowe listy zastawne poznańskie 99,20 „
40⁰/₀ nowe listy rentowe poznańskie 104,30 „
50⁰/₀ powiatowe obligacje 103,75 „
41¹/₂⁰/₀ powiatowe obligacje 103,25 „
Poznański bank prowincjonalny 114,50 „
41²/₀ pruska pożyczka ukonolidowana 103,50 „
31¹/₂⁰/₀ obligi długu państwa 100,— „
Austriackie noty bankowe 160,25 „
Rosyjskie noty bankowe 173,20 „

Giełda bydgoska, 15 go lutego. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 148—150 marek gładono, średni 145—147 mr. pośledni gatunek 140—144 mr. Żyto: loco krajowe 98 do 100 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 110—115 mr, wielki i mały gatunek 95—100 mr. Owies: nominalnie, 96—103 marek. Groch nominalnie, do gotownia 130—136 marek, na paszę 100—105 mr. Okowita per 100 litr. a 100⁰/₀ 98,00 mr.

Giełda wrocławska, 15 lutego

(Ceny ustanowione przez miejską deputacją targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry tow	śred. towar	pośł. towar			
	najw. cena	najm. cena	najw. cena	najm. cena	najw. cena	najm. cena
	Mk. s	Mk. s	Mk. s	Mk. s	Mk. s	Mk. s
Pszenica biała ..	16 20 16	—	15 80 15 30	15	—	14 80
Pszenica żółta ..	16	15 80	15 30 15 10	14 90	14 70	
Żyto ..	11 20 10 90	10 60 10 30	10 10	9 80		
Jęczmień ..	13 50 12	—	11 50 10 50	9 50	9	—
Owies ..	10 40 10 20	9 90	9 70	9 40	9 20	
Groch ..	15	—	14 50 14	—	11 50 10 50	

R. BARCIKOWSKI, Poznań (Bazar)

poleca po cenach nader przystępnych:

Herbatę karawanową funt po 7,50 mk.

Herbaty chińskie funt po 6, 5, 4, 3 mk.

Proszę herbacienne funt po 2 mk.

Koniak prawdziwy francuski, importowane araki i Rum.

Wanile burbońska, oliwę nicejską, kwas i sok cytrynowy.

Oceł winny do konserwów.

Cacao holenderskie Blookera i van Haagena.

Czekolady, żelatynę białą i różową itd.

Kasa Zasiłkowa Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Rękodzielników w Poznaniu.

(Kasa zapisana)

(3469)

odbędzie się w niedzielę dnia 26 lutego r. o godzinie 6 wieczorem w gościnnym domu p. Knolla, Wrocławska ulica nr. 18.

Roczne Walne Zebranie,

którego porządek dzienny będzie następujący:

1) zagajenie, 2) sprawozdanie ze stanu skarbu, 3) wybór 3 członków Zarządu, 4) wybór skarbnika, 5) wybór trzech rewizorów skarbu, 6) wnioski Zarządu, 7) wnioski członków, 8) odczytanie protokołu.

Przewodniczący **Dr. Jarnatowski.**

Handel

materiałów budowlanych i fabryki

dotąd pod firmą:

A. Krzyżanowski

w ostatnich latach wspólnie ze synem moim **Stanisławem** prowadzone, na wyłączną jego własność wraz z firmą oddawszy, proszę usilnie Szanownych Odbiorców o łaskawe przelanie względów i zaufania którem dotąd zaszczycony byłem, na rzecz syna mego.

(3478)

Antoni Krzyżanowski.

Odtąd adres mój:

Antoni Krzyżanowski, Małe Garbary 9.

Odwołując się na powyższe oświadczenie, zapewniam uniżenie, że usilnem staraniem mojem będzie, żebym wstępując w ślady ojca mego, mrówczą i uczciwą pracę zasłużyć sobie zdołał na względy i zaufanie Szanownej Publiczności, jakimi ojca mego zaszczycała.

Zarazem podaje, iż dotychczasowy prokurysta p. **Ludwik Wolff** pozostaje we firmie i nadal w tym charakterze.

Stanisław Krzyżanowski.

Poznań, w lutym 1888.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności polecam się do zupełnego odnawiania we wnętrzu Kościołów jako też dekoracji salonowych, robota prawdziwie rzetelna, ceny przystępne

(3430)

T. MACIEJEWSKI, pozłotnik,

Poznań

Św. Marcin, niżej kościoła.

M. Gardo zegarmistrz

w Gnieźnie, ulica Warszawska nr. 268

poleca swój znacznie powiększony skład zegarków wszelkiego doboru złotych i srebrnych niklowych od 12 marek. **Regulatorów, zegarów ściennych, budzików, kalendarzy, medalioników z wizerunkiem Ojca św. Leona XIII.** Również wybór okularów Ratenowskich i innych przedmiotów optycznych.

Reparacje wykonują się spiesznie, tanio i z poręceniem.

(2318)

PIWA

kulmbachskie, grodzkie i składowe znakomitej dobroci

poleca

(2573)

w sądkach i w fiaskach po cenach hurtownych

Gustaw Wolff, właściciel Oskar Stiller,

Szeroka ulica nr. 12.

CZERWONA APTEKA

w Poznaniu, Stary Rynek 37 poleca

1) **Radlauer** bez smaku kapsułki na taslemca, (usuwa pewno i bez niebezpieczeństwa każdego taslemca z głowy w jednej godzinie); cena 8 marki.

2) **Dr. Sprangera** krople żółtkowe, butelka 50 i 80 fen.

3) **Dr. Bessa** balsam życia i esencja, usuwająca bóle żółtka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 marka.

4) **Dr. Sprangera** maść gojąca usmierza szybko każdą ranę, wrzody, zanogicę i zapobiega wyrostaniu dziwego mięsa, 50 fen pud.

5) **Krople i herbata** krew oczyszczająca, po 75 fen.

6) **Esencja i maść na oczy**, usuwająca bóle i wzmacniająca wzrok cena 1 mk.

7) **Ruski balsam spirytusowy**, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 1 marka.

8) **Prof. dr. Hebra** maść na liszaję (Blei Creme). Cena 1 m. i 2 m.

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, doczy solnej (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta, na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz postramienia na poduszce nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

9) **Radlauer** środek specyjalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleść środek, który, samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uszkodzenia skóry i bez bólu, było do dziś dnia najposzukiwszą potrzebą i najgorętszym życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią. Środek taki znalazł się wreszcie w **Radlauer** specjalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bielizny nie szkodzi i żadnego niedogodnego obciążania nie potrzebuje, — 60 fen. (340)

Ruski balsam na odzieblizne, takowy usuwa odzieblizny i przeszkadza pękaniu skóry w fi. po 25 fen. 50 fen. i po 1 marce.

Ruska maść na odzieblizne, wysmienita przeciw otwartym ranom odzieblizny w bańkach po 50 fen. i 1 marce.

Czerwona Apteka w Poznaniu. (1672)

Zupełna wyprzedaż

po znacznie niższych cenach, materiałów piśmiennych, do kopiowania, świec, mydeł, herbaty, towarów krótkich i galanterijnych.

E. Löwenthal,

pod Ratuszem nr. 5. Również poleca 100 arkuszy papieru listowego, 100 kopert i teczkę do listów za 1 markę. — 100 zeszytów dopisanie po 6 i 3 marki. (3298)

Opilstwo

jest przez mój od 14 lat świetnie doświadcz. środek do wyleczenia. Kto chce mieć, co do tegoż środka pewne dowody, temu prześlam na żądanie zupełnie bezpłatnie sądowe świadectwa. Reinhold Retzlaff, fabrykant w Dreźnie nr. 10 (2920)

Skromna kamieniczka o trzech piętrach jest na sprzedaż **Chwaliszewo nr. 20.**

Tani plac na skład węgla jest do sprzedania lub do wydzierżawienia. (3462)

Chwaliszewo nr. 20.

Polecam się Szanownej Publiczności jako praktyczna

a kuszerka.

3461) **Karpińska,** Poznań, Chwaliszewo nr. 20.

GOSPODARSTWO

obejmujące 84 morgi ziemi pszennej w tej ilości 6 mórg łąki, z budynkami i szerokim obsiedliskiem przy szosie, pół godziny od kolei, a mianowicie miasto powiatowe jest za cenę 20,000 marek do sprzedania i to z wolnej ręki. Oferty pod adresem **Antoni Musielwicz Koźmin.** (3425)

Zarząd leśny

Czerwonawieś p. Krzywinem sprzedaje każdego poniedziałku i czwartku z tego rocznego porębu wszelkiego rodzaju drzewa opałowego i porządkowego zdatnego na budulce również kilkuset centnarów kory dębowy na pniu. (8433)

Bardzo rybne

jezioro

obejmujące około 300 mórg, jest zaraz lub od 1go maja r. b. na kilka lat do wydzierżawienia. (3460)

Bliższej wiadomości udzieli wydzierżawiający.

Salo Rothmann w Klecku.

Rzucona

(3474)

Belge

na **Tomasz Schwarzweskiego z Buina** z dnia 19 Stycznia r. b. cofam napowrót **Wawrzyn Antkowiak.**

Biegły i sumienny

ekspedyent

do handlu towarów kolonialnych i delikatesów lub cygar poszukuje umieszczenia zaraz. Łaskawe oferty przyjmuje pan **B. Klein,** ul. Strzałowa 7. II piętro. (3443)

Potrzeba:

2 kucharzy na ordynaryę. **Ogrodnika kawalera** mogącego się zarazem trudnić usługą. (3482)

R. M. KOCZOROWSKI, Podgórna ul. 7.

Dom. SPŁAWIE, pod Starem Bojanowem (Alt Boyen) poszukuje od 1go kwietnia r. b. doskonałej

kucharki

dobrze poleconej, którąby kucharza zastąpić mogła. (3471)

Wiatrak

mój w dobrym stanie przy szosie łączącej, cylindrowy, 2-garkowy z francuskimi kamieniami, jest każdego czasu do wydzierżawienia. **Tomasz Kulesza** w Mixstacie. (3478)

Potrzebni od 1 kwietnia: **Owczarz** na 150 owiec. 4 włodarzy z on. 3 kucharzy z on. i kucharz samot. Młody sługa w dom kawalerski, 2 gospodynie bez gotowania, kilka praczek i pokojówek wiejskich niech się przedko zgłoszą do (4483) **ZYBERT,** Poznań, ul. Teatralna 5.

Zdolnego slusarza

na roboty maszynowe, któryby lokomobile umiał prowadzić, potrzebuje i przyjmie, od zaraz, ale tylko żonatego gdzie wskaże Eksp. Wielkopolańska pod nr. 3436.

Gospodyni zaopatrz. w dobre świad. z gotow. mów. dobrze po niem. potrzebna natychmiast na 180 marek pensyi. (3484)

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Trzeźwy i pilny palacz do maszyn może się zgłosić ulica Półwiejska nr. 35.

Potrzebni od 1-go kwietnia:

Kucharz samotny, znający ogrodnictwo na 100 talarów rocznie. (3487)

Gospodyni

doświadczona, średnich lat, mog. się podjąć prasowania na 40 tal. rocznie. — Zgłoszenia spieszne!

J. Drwęska, Podgórna ul. 3.

20 porządných

dziewcząt

na lek. robotę potrzebuje **P. Wilcke** **Wilhelmowski plac nr. 17.**

Znajdą umieszczenie:

Ogrodnik żonaty od zaraz zaopatrz. w chlubne świad., na 50 tal. i deputat. Mowa niem. koniecznie potrzebna.

Ogrodnik kaw.

zaopatrz. w dobre świad. mogąc się usług. trudnić od 1 kwietnia na 80 tal. i tantiemy.

Ogrodnik kaw.

zaopatrz. w dobre świad. od 1go lipca na 80 tal.

Kucharz żonaty

zaopatrz. w dobre świad. potrzeb. od 1 kwietnia na 50 tal. i deputat.

Kucharz hotelowy kaw.

zaopatrz. w dobre świad. od 1go kwietnia na 20 tal. miesięcznie na prowincyę. (3485)

Kucharz kaw.

zaopatrz. w dobre świad. od 1go kwietnia na pensyę 80 tal

Rządca gospodarz.

kawaler, zaopatrz. w dobre świad. z dłuż. pobytu w jednym miejscu na 800 mk. od kwietnia r. b.

Pisarz gospodarczy

zaopatrz. w dobre świad. potrzeb. natychmiast na 80 tal. O spiesz. przesłanie świad. uprasza

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Czel. młynarski

znający się na prowadzeniu wiatru lub młyna, z dobrimi świadkami poszukuje miejsca. Łaskawe oferty uprasza się przesłać do Ekspedycyi Wielkopolańska pod nr. 3477.

2 uczni

z odpowiednim wykształceniem szkolnym przyjmie do swego handlu

Wł. Stachowski, w Jarocinie.

Ucznia

potrzebuje piekarnia (3220)

L. Wojczyński

Chwaliszewo 69.

UCZNIA

chcące wyuczyć się drukarstwa, przyjmie natychmiast drukarnia **N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu** (Nowa ulica Bazar.) (3170)
